



CO SŁYCHAĆ ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 6 (102) Czerwiec 1999

TATERNICKIE SPOTKANIA

Z końcem maja odbyły się już tradycyjne spotkania taterników – seniorów w dol. Będkowskiej i w Morskim Oku. 22 maja do dol. Będkowskiej zjechało się 65 osób, głównie ze środowiska krakowskiego i śląskiego, dla których tzw. dolinki lub skałki były zawsze najczęściej odwiedzonym terenem wspinaczkowym. Byli też goście z Warszawy w osobach Bogny i Zbyszka Skoczylasów oraz z zagranicy - Mandowie i Stefańscy. Dla przypomnienia: Marek Stefański jest autorem wspomnień pt. Wielka Grań, niektóre z nich były publikowane w Pamiętnikach PTT.

Tydzień później, w Morskim Oku padł rekord frekwencji - przybyło 108 osób, w tym 9 osób z zagranicy. Schronisko pękało w szwach, kierownictwo dwoiło się i troiło aby wygospodarować dodatkowe miejsca do spania. Tym razem obyło się bez wypadków. Pogoda była dobra, choć pioruny straszły i odstraszyły niektórych od dalszych spacerów. Najodważniejsi wyszli jednak na Rysy.

Punktem kulminacyjnym była jak zwykle wspólna kolacja - znów spóźnialscy z braku miejsca jedli na werandzie. Panował naprawdę wspaniały, rodzinny nastrój. Nie obyło się bez wspólnych śpiewów. Od czasu do czasu ktoś wychodził na werandę zaczerpnąć świeżego powietrza i podziwiać wschodzący nad Rysami księżyc.

Najstarszym uczestnikiem spotkania był Zygmunt Mikiewicz z Katowic (88 lat), a następnie dwaj członkowie honorowi PTT Zdzisław Dziędzielewicz-Kirkin (83 lata) i Ryszard W. Schramm (79 lat). Z bardziej znanych osób wymienię jeszcze Andrzeja Zawadę, Bognę i Zbigniewa Skoczylasów, Mariana Bałę, Stanisława Biela, Jerzego Walę, Jerzego Surdela, Tomasza Łubieńskiego - autora książki "M jak Mickiewicz" oraz redaktorów periodyków górskich Aleksandra Lwowa (Góry i Alpinizm) i Krzysztofa Barana (Góry). Byli też członkowie ZG PTT; oprócz niżej podpisanej Czesław Klimczyk i Jan Weigel.

Barbara Morawska-Nowak

10 lat później

27 maja 1989 roku miała miejsce największa tragedia w historii polskiego himalaizmu. W lawinie, która zeszła ze stoków Khumbutse na przełęcz Lho La, zginęli Eugeniusz Chrobak i Zygmunt Andrzej Heinrich "Zyga" z Krakowa, Mirosław "Falco" Daśal z Katowic oraz Mirosław Gardzielewski i Wacław Otręba z Trójmiasta. Ocalał jedynie Andrzej Marciniak, do którego po pięciu dniach dotarła od strony tybetańskiej wyprawa ratunkowa. Stało się to trzy dni po zdobyciu Everestu zachodnim ramieniem przez zespół E. Chrobak - A. Marciniak.

Sama pamiętam jak wstrząśnięta byłam tragedią i jak potem w napięciu słuchałam komunikatów na temat Marciniaka - czy uda się na czas do niego dotrzeć. Udało się.

Koledzy nie zapomnieli. 10 lat później odbyły się rocznicowe spotkania w Gdańsku i Krakowie. Klub 38 na Miasteczku Studenckim z trudem pomieścił zainteresowanych, którzy przybyli aby zobaczyć Andrzeja Marciniaka i wyświetlane przez niego przeźrocza z wyprawy, wysłuchać jego wspomnień. Przeźrocza wyświetlał też Marian Bała, który towarzyszył wyprawie w dojeździe do bazy pod Everestem.

W czasie spotkania można było nabyć książkę o wyprawie pt. "Dotrzeć na Everest" pióra Doroty Kobierowskiej i uzyskać jej autograf. Można było spotkać innych znanych himalaistów: Krzysztofa Wielickiego, Andrzeja Zawadę, Janusza Majera, który zorganizował wyprawę ratunkową po Marciniaka. Spotkanie prowadził Paweł Mularz z Krakowa.

10 lat później na szczycie Everestu stanął po raz trzeci Ryszard Pawłowski i zadedykował to wejście pamięci tragicznie pogrzebanych pod Everestem kolegów. Na sukcesie położył się cień - w zejściu zginął Tadeusz Kudelski z Poznania, zmarł także inny uczestnik wyprawy - Belg.

Barbara Morawska-Nowak

Jeszcze przez parę dni cieszymy się pobytom Ojca Św. w Polsce. Po mszy na krakowskich błoniach, w której papież nie mógł uczestniczyć, wraz z grupą znajomych poszliśmy wieczorem pod siedzibę biskupów krakowskich, gdzie Jan Paweł II przebywał. Kilka tysięcy ludzi zaniepokojonych chorobą zgromadziło się obiegając ulicę i park. Skandowali, wymachiwali chorągiewkami. W końcu na chwilę papież pojawił się w oknie zwabiony śpiewem. Takiego okrzyku zbiorowej radości chyba nigdy nie słyszałem.

Dzisiaj rano podali w radio, że papież będzie jechał samochodem z Krakowa do Starego Sącza. Pomyślałem, że pewnie przejedzie przez Myślenice. Gdy szedłem do pracy, tłumy ludzi oblegały zakopiankę. Kolumna papieska przejechała bardzo szybko. W oknie rządowego minivana mignęła biała postać. Ludzie zaczęli krzyczeć, pozdrawiać i wymachiwać flagami. I tak sobie wtedy pomyślałem, że wielu „naszych” było przecież na spotkaniach z Ojcem Św. Wielu coś przeżyło i może te przeżycia wartaloby spisać i podzielić się z innymi na łamach „Co słyszeć”. Czekam z niecierpliwością zycząc z okazji nadchodzących powoli wakacji wielu szczytów do zdobycia. Szczytów niekoniecznie górskich.

Michał

Co słyszeć w numerze: Zmiany w przebiegu szlaków górskich
Spotkanie w Idzikowie – ostatnie informacje
Łodzianie na Rohaczach

AKTUALNOŚCI

Prowadzi Antonina Sebesta

30 maja w Myślenicach obradowało Prezydium ZG. Posiedzenie urozmaicone zostało przechadzką po malowniczych terenach pobliskiej góry Chełm (na jej szczyt prowadzi najdłuższy w Polsce wyciąg krzeselkowy). Omawiano sprawy finansowe: dotacje z UKFiT na działalność Młodzieżowej Szkoły Turystyki Górskiej. Rozpatrywano też projekt poszerzenia naszej bazy noclegowej o nowy obiekt właśnie na górze Chełm. Mamy nadzieję, że jego dzierzawa dojdzie do skutku.

Prezydium ZG prosi o składanie deklaracji dotyczących przygotowania przez Oddziały imprez związanych ze Świętem Gór w Zakopanem (wrzesień 2000) u

Sekretarza PTT. Informacje te można też przesłać razem z ankietami na adres Redakcji „Co słyszeć?” Deklaracje podpisane przez prezesów (lub Zarząd) winny być przesłane do dnia 30 września br. (przed obradami ZG na Młodej Horze)

Ponawiamy apel o nadsyłanie ankiet. Najmniej mamy z oddziału, do którego należymy... Z tego, co przyszło wynika, iż życzyście sobie, aby nasze piśmiśko było piśmiem łączącym Oddziały, umożliwiającym wymianę poglądów, a nie organem tylko ZG. Odpowiadamy – to tylko zależy od Was. Dziękujemy za przesyłanie gazetek i prosimy o więcej.

Apelujemy do koleżanek i kolegów o opisy wycieczek, wypraw, spotkań, wystaw. Zdjęcia mile widziane.

28-30 maja odbył się w schronisku nad Morskim Okiem Złot Seniorów Taternictwa. Atmosfera podobno była jak zawsze wspaniała.

29-30 maja odbyło się „Błachowanie Szkolnika” - impreza turystyczna poświęcona „ojcu” przewodnictwa beskidzkiego – Wawrzyńcowi Szkolnikowi – powszechnie nazywanemu Babio-górskim Sabałą. Organizatorami jej obok PTTK był Babio-górski Park Narodowy.

Od 19 kwietnia Leszek Cichy nie jest prezesem PZA (wycofał się). Prezesurę Zarząd PZA powierzył dotychczasowemu wiceprezesowi Wojciechowi Święcickiemu, który był kontrkandydatem Leszka Cichego w wyborach na to stanowisko. Funkcję oficjalnej rzeczniczki prasowej PZA tego samego dnia objęła Anna Pietraszek (Głos Seniora, 04/99)

Na koniec o Olimpiadzie 2006, której gospodarza poznamy już za parę dni – 19 czerwca.

Znany reżyser filmowy – Marek Piwoński – kręci na Podhalu komedię o olimpijskich aspiracjach Zakopanego. W roli burmistrza wystąpi „Jasiek z Gorców” czyli Jan Fudala. Pojawia się postać dyrektora TPN oraz Zofii Bigosowej. Komedię telewizja publiczna pokaże 20 czerwca, w dzień po ogłoszeniu gospodarza igrzysk 2006.

Na prezentację w Seulu miasta kandydata igrzysk w 2006 roku wylatuje 112 osób. 25 poleci za pieniądze komitetu organizacyjnego, reszcie wyjazd fundują sponsorzy i macierzyste instytucje. Do tej pory na olimpijską promocję Zakopanego wydano 2,5 mln zł. Burmistrz Zakopanego uważa, iż koszt prezentacji (zakwaterowanie, wyżywienie, przelot) nie przekroczy 200 tys. USD. Pierwsza grupa 35 osób niezbędnych do sprawnego przeprowadzenia prezentacji wyjeżdża 14 czerwca. Powrót całej ekipy przewidywany jest 21 – dwa dni po ogłoszeniu wyników.

ZMIANY W SIECI SZLAKÓW GÓRSKICH W ROKU 1998

I. Sudety

❖ szlaki nowe

Bolesławów – Głęboka Jama (Dziczy Grzbiet) – 7,4 km, żółty, Rębiszów – Woli-mierz – 12,1 km, niebieski, Jodłów – przej-scie graniczne – 3,0 km, czerwony, Jodłów PKS – przejście graniczne – 5,0 km, żółty, Łagiewniki – Kobyła Głowa – 20,8 km, czerwony, Niemcza – Gilów – 5,1 km, żółty, Trójgarb – Bołków – 26,0 km, żółty, Boguszów – sGrzędy – 5,0 km, żółty, „An-drzejówka” – zielony graniczny 2,0 km, czarny, Sokołowsko – zielony graniczny – 2,0 km, czarny,

❖ zmiany przebiegu

Płuczki Góme – Oleszna Podgórska – 7,0 km, zielony, Wleń – Radowice – 1,3 km, zielony, Pokrzywnik – zaporą Jez. Pili-chowckiego – 1,3 km, zielony, Mrożynka – Rębiszów – 1,0 km, żółty, Ostrężna – Sied-mistawice – 3,5 km, niebieski, Przeworno – Kizywna – 2,9 km, niebieski, Mąszkowi-co-Henryków – 5,8 km, niebieski, „ułański” w Szczawnie Zdroju – 2,0 km.

II. Góry Świętokrzyskie

❖ kasacja

Chęciny – Kielce – Karczówka – 15,0 km, czerwony.

III. Beskidy

❖ szlaki nowe

Klimkówka – Flaska – 3,0 km, czerwony, Jaślińska – Lipowiec – Czeremcha grani-ca – 13,0 km, żółty, Zawoja „Lajkonik” –

Rybny Potok – Ryzowana – 3,4 km – nie-bieski, Zawoja Centrum – Kolędówka – Stryszawa – Wsiusz – 8,5 km, zielony, Stry-szawa Roztoki – grzbiet Jałowca do szlaku niebieskiego – 2,4 km, żółty, Tarnawa Gór-na – Groń Jana Pawła II – 6,0 km, niebie-ski, Kowaniec Długa Polana – Kowaniec – 2,0 km, zielony, Bukowina Waksmundzka – Turbacz – 2,0 km, zielony, Białe – Polana Wały – Pótrzczyki – 7,0 km, zielony, Sa-nok – Chryszczata – 42,0 km, zielony, Łapajówka – Boleszasyce (okrężny wokół Przemyśla) – 50,0 km, czarny.

❖ kasacje

Biecz – Rozdziele – 12,5 km, niebieski, dolina Czarnego Potoku – Krynica Dolna – Krynica centrum – 1,5 km, czerwony, Ko-waniec Długa Polana – Czarnotówka – Nowy Targ – 4,0 km, zielony.

❖ zmiany przebiegu

Łopiennik – Jaworzec – szlak czarny na odcinku 2,0 km, Smerek Wieś – Brzegi Gór-ne – szlak czerwony na odcinku 2,0 km, dołi-na Czarnego Potoku – Holica – Krynica centrum – szlak czerwony na odcinku 1,5 km, Ustroń Poniewiec – Czantoria Wielka – szlak niebieski na odcinku 1,0 km.

Łącznie:

❖ SUDETY: szlaki nowe: 91,4 km, zmia-ny przebiegu: 24,8 km.

❖ GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE: kasacje: 15,0 km.

❖ BESKIDY: szlaki nowe: 139,3 km, zmia-ny przebiegu: 6,5 km, kasacje: 18,0 km.

Andrzej Matuszczyk



Łodzianie na Rohaczach

Pierwszy kontakt z PTT miałam na tydzień przed wyjazdem w Rohacze. Wpadłam na spotkanie tylko po to, żeby zabrać mojego tatę samochodem do domu. W efekcie siedziałam w K2 do 24.00. Kolejne spotkanie było już w związku z wyjazdem do Zuberca. Stwierdziłam, że pojedę: a co, raz się żyje! Wyjeżdżaliśmy samochodami w czwartek po południu. Prawdę powiedziawszy byłam lekko przerażona bo, po pierwsze, nie znałam zupełnie osób z którymi chciałam jechać, a po drugie, wiedząc od mojego taty co się dzieje na takich wyjazdach bałam się czy wytrzymam kondycyjnie. Jak się później okazało moje obawy były zupełnie bezpodstawne.

Ale wróćmy do czwartkowego popołudnia: po załatwieniu jeszcze kilku drobiazgów, około 16.30 wyjechaliśmy z Łodzi. Podróż była całkiem przyjemna - udało mi się lepiej poznać osoby, z którymi jechałam czyli Włodka, Kubę, i Krzysia. Obyło się bez większych przygód, oprócz tego, że przetrzepali nas na granicy. Na miejscu byliśmy około 23.00. Od razu rozlokowaliśmy się w pokojach i czekaliśmy aż przyjadą pozostali. Było nas razem 18 osób.

Następnego dnia pobudka była o 6.00.

Do Zverovki pojechaliśmy samochodami, a dalej już o własnych siłach dreptaliśmy Rohacką doliną. Pierwszym poważniejszym etapem naszej wyprawy była przełęcz Zabrad. Widoki stamtąd zapierały dech w piersiach. Cała nasza trasa była jak na dłoni i wierzyć mi się nie chciało, że dojdziemy tam gdzie pokazywał Włodek. Ciemne kanciaste skały, pokryte co i rusz bielutkim śniegiem, odcinały się od precudnie niebieskiego nieba, na którym nie było nawet śladu żadnej chmurki. Nic tylko góry i błękit; żadnego człowieka (oprócz nas) i całkowita cisza. To było naprawdę niesamowite wrażenie.

Z Zabratu weszliśmy na Rakoń a stamtąd na Wołowiec. Szlak był w ogóle nie przetrarty i często gubiliśmy ścieżkę w śniegu. Z Wołowca zaatakowaliśmy Ostry Rohacz

ubrani byliśmy już w raki i w uprzęże, nieco później przydała się lina.

Wejście na Płaczliwy Rohacz okazało się chyba odrobinę trudniejsze - pola ze śniegiem były poprzepłatane ostrymi wystającymi skałami po których fatalnie chodziło się w rakach. Pod samym szczytem czekało nas przejście przez stok o sporym na-

chyleniu zasypany powoli roztopiającym się śniegiem.

Nie obyło się bez małego wypadku. Jedna z uczestniczek, Magda dostała spadającym kamieniem w nogę, ale na szczęście obietnica Włodka, że rozmasuje jej stłuczone miejsce, ukoiliła ból.

I tak po kilku godzinach mordęg Rohacze zostały zdobyte. Pozostało tylko zejść na Smutną Przełęcz i w dół Smutną Doliną co wbrew nazwie okazało się bardzo wesołe.

Wracaliśmy do samochodów zmęczeni, trochę głodni i z przemoczonymi butami (co poniekąd woda chlupała w skarpetkach), ale za to szczęśliwi. Do Zuberca wpadliśmy na chwilę, po to tylko, żeby wziąć kostiumy i pognaliśmy do Oravicy, do ciepłych źródeł. Chyba nie ma nic wspanialszego dla zmęczonego ciała niż kąpiel w wodzie o temperaturze 37° C. Człowiek leży sobie w ciepłku, wszystko wokół paruje a przed sobą widzi wspaniałe góry (jak się później okazało wiodła tam trasa którą, szliśmy następnego dnia).

W sobotę wybraliśmy się mianowicie na Osobitą. Rano, jak tylko wyszliśmy na ulicę czekała na nas niespodzianka - na Orawie panuje zwyczaj stawiania tzw. „mai„ są to wysokie, okorowane żerdzie przystrojone wstążkami, które chłopcy ustawiają w nocy przy domach swoich panien. Zanim wsiedliśmy do autobusu, który zawiózł nas do Zverovki obejrzeliliśmy sobie takie „maje„.

Od Zverovki powędrowaliśmy zielonym szlakiem na Siodło Pod Osobitą, a stamtąd na szczyt. Jak już byliśmy na górze namierzyły nas dwa samolociki, ale obyło się bez dalszych konsekwencji. Ze szczytu rozpościerał się piękny widok na całe Tatry Zachodnie.

W rezultacie i tego dnia skończyliśmy w Oravicy mocząc obolałe ciała w ciepłej wodzie.

Ponieważ trasa była krótsza i mniej męcząca niż dnia poprzedniego to z Włodziem i Krzysiem przeszliśmy część drogi do Zuberca na pieszo (norma jest norma - sorry Winetou!). Najpierw w poszukiwaniu szlaku ganiałliśmy po lesie za jeleniami i dzikami oraz wpadaliśmy do strumyków; potem, gdy szlak się znalazł, poszło jak z płatka.

W niedzielę Andrzej, Mirek, Magda i Przemek postanowili zaatakować Brestową, Banikov i Tri Kopy. Wycieczka

udała się im znakomicie mimo kilku przygód i niezbyt dobrej pogody. Reszta grupy z Włodziem na czele miała w planach Brestową i Siwy Wierch, ale niestety w autobusie przydybał nas jeden leśnik i pilnował przez cały czas - wejście na Brestową okazało się więc niemożliwe, a szkoda. Za to poszliśmy nad Rohackie wodospady.

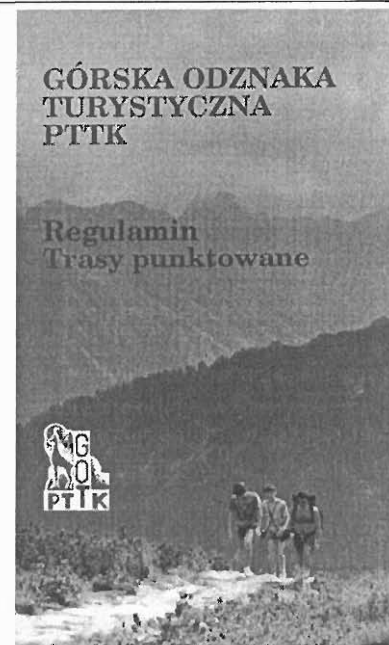
Ostatni dzień okazał się chyba najsmutniejszy, bo musieliśmy już wyjeżdżać, ale za to był pełen wrażeń. W drodze powrotnej jedliśmy pieczone ziemniaki i żeberka w Zakopanem, podziwialiśmy piękne widoki z tarasu Marioli Popińskiej, łaziliśmy po zamku w Ogrodzieńcu i oglądaliśmy skałki w Podlesicach. Z całej tej wycieczki wyniosłam jedno: nie ma mowy żeby wybrali się następnym razem beze mnie.

Marta Gwis
Łódź

W wyprawie udział wzięli:

Kuba Baszczyński, Halina Dyl, Marta Gwis, Włodek Janusik, Jadzia i Marek Karwowsky, Andrzej Klimczewski, Magda, Marek, Ola, Piotruś Kozłowski, Beata Leitloff, Przemek Małek Nina Mikołajczyk, Zbyszek Rembowski, Krzysio Rybicki, Magda i Mirek Sujka

(Artykuł z "Zakosu" 5/98)



COTG PTTK wydało nową wersję regulaminu GOT PTTK. Zamiast tradycyjnego spisu znajdziemy w nim mapy ze schematami tras i punktacją.



Uwaga! Uwaga!

Już 24 czerwca zjeżdżamy się na XVI Ogólnopolskim Spotkaniu PTT w Idzikowie.

Podajemy informacje z ostatniej chwili:

- * Należy zabrać ze sobą legitymację PTT z opłaconymi składkami, gdyż tylko ona upoważnia do ulgowej opłaty za nocleg - 10 zł. Bez zniżki płacimy 20 zł.
- * Dobrze jest zabrać ze sobą śpiwór gdyż nie dla wszystkich starczy łózek z pościelą.
- * Obiad za 10 zł można będzie zjeść w dowolnej, uzgodnionej porze.
- * W piątek 25 czerwca zwiedzamy Jaskinię Niedźwiedzią - nie zapomnij o ciepłym swetrze, bo w jaskini zimno.
- * W sobotę odwiedzimy posesję pp. Żelazków, gdzie miały miejsce objawienia.
- * Temat sesji - dyskusji:

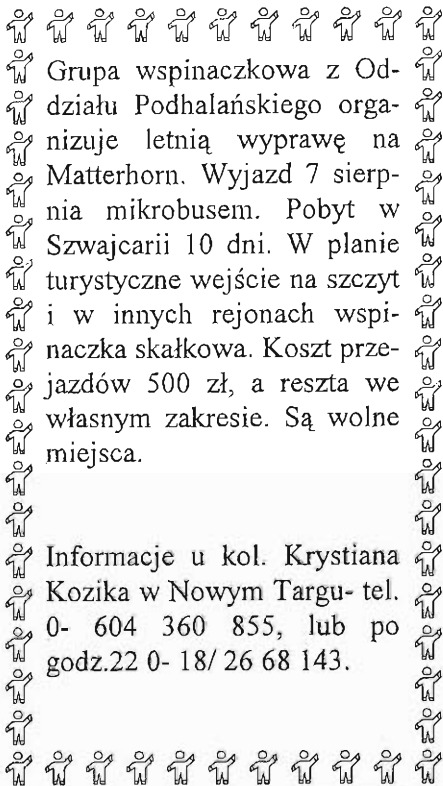
Czy PTT potrzebne są Sudety?

Ze swej strony odpowiadam:

- Wszystkie góry są nasze. Mimo że "tatrzańskie" w nazwie, Towarzystwo jest zainteresowane wszystkimi polskimi górami. A ich popularyzacja winna być celem oddziałów najbliższych terenowo. Nie bądźmy zgorzkniali, bierzmy się do działania. Mimo wszystko XVI Ogólnopolskie Spotkanie PTT dobrze się zapowiada.

Towarzyszu Tatrzański, jeszcze dziś zdecyduj się i zgłoś swój udział do kolegi Jerzego Hudziaka - ul. Korczaka 10/10, 49-503 Brzeg 5, tel. (0-77) 411-10-27.

Barbara Morawska-Nowak



ŚCIAĞAWA Z WYJAZDÓW

DATA IMPREZY	NAZWA I ORGANIZATOR	INFORMACJA
25.06 – 27.06	Ogólnopolskie Spotkanie PTT w Idzikowie PTT Oddz. Wrocław, Brzeg, Radom, Sosnowiec	Co słysząc 4/99
24.07 – 15.08	Wyprawa w Pireneje Komisja wypraw ZG PTT	Co słysząc 2-3/99
07.08-16.08	Wyprawa na Matterhorn Oddział Podhalański PTT	Co słysząc 6/99
14.08 – 29.08	Wyprawa w Karpaty Wschodnie (Doboszanka) PTT O/Karpacki w Łodzi	Co słysząc 5/99
08.10 – 10.10	IV Posiedzenie ZG PTT – Młoda Hora PTT Oddz. Ostrzeszów	

Wydaje:

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie

Redakcja: Michał L. Myśliwiec, Antonina Sebesta,

Adres: ul. Żwirki i Wigury 13/3, 32-400 MYŚLENICE

tel. +12 272-08-76, +601 86-54-88 Wydanie internetowe: www.tf.com.pl/~ptt, e:mail michal@tf.com.pl